№ 282. Czwartek 10. Grudnia 1863. Rok wydania 53.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Inserecya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

(Ofiary na pogorzelców.)

Na wsparcie dotkniętych pożarem mieszkańców w *Załeszczykach* zebrał urząd powiatowy w *Wiśniowczyku* w drodze składki 40 zł. 81 c. w. a., i pieniadze te zostały już odesłane na przeznaczony użytek.

Gmina *Cucułowce*, w obwodzie stryjskim, obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić do końca sierpnia 1865 budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela, i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, czuwać nad ochędóstwem szkoły, dostarczać na opał szkoły rocznie 4 niż. austr. sagów miękkiego drzewa, a nakoniec płacić każdoczesnemu nauczycielowi rocznie 80 zł. w. a.

Podobnież obowiązała się gmina *Mszana*, w obwodzie sanockim, dla zaprowadzenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić odpowiedny budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i stajnię, sprawiać porządki szkolne, i równie jak wspomnione budynki utrzymywać zawsze w dobrym stanie, zrębywać i przystawiać do szkoły 7 niż. austr. sagów miękkiego drzewa, które właściciel wsi hr. Cezar Męciński zapewnił rocznie na opał szkoły, czuwać nad ochędóstwem szkoły, a nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi, który ma pełnić oraz służbę diaka, płacić rocznie 120 zł. w. a., i dozwolić mu nadto paść bezpłatnie 2 krów na pastwisku gminnem.

Na polepszenie tej dotacyi zapewnił gr. kat. pleban miejscowy ksiądz Michał Kostankiewicz na czas teraźniejszego plebaństwa swego rocznie po 5 zł. w. a.

Okazaną temi ofiarami pożyteczną dla ogółu dążność ku poparciu oświaty między ludem wiejskim podaje c. k. galicyjskie Namiestnictwo z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

(Z urzędowej części Gazety wiedeńskiej.)

Jego c. k. Apost. Mość raczył wydać najłaskawiej następujące najwyższe pismo odręczne:

„Kochany Fml. hrabio Stadionie! Przyzwalając niniejszem na uwolnienie Twoje od dalszej czynnej służby, o które upraszałeś sam ze względów zdrowia, i nadając Ci przy tej sposobności w zupełnem uznaniu Twoich znakomitych usług tak w czasie wojny jak i pokoju, charakter jenerała kawaleryi ad honores, ubolewam szczerze nad ustąpieniem Twojem od komendy 5go korpusu armii, któremu przy każdej sposobności byłeś wzorem waleczności i prawdziwego ducha wojennego, i pragnę, ażeby Ci po długiej i zaszczytnej czynności dozwoliły nieba używać swobodnie spoczynku, którego teraz potrzebujesz.

Schönbrunn, 2. grudnia 1863.

Franciszek Józef r. w."

Jego c. k. Apost. Mość raczył najwyższem postanowieniem z 26. listopada r. b. nadać najłaskawiej żandarmowi *Wojciechowi Krzyszkowskiemu* z 4go pułku żandarmeryi za uratowanie dziecięcia z pośród płomieni palącego się domu z wielką odwagą i narażeniem własnego życia — srebrny krzyż zasługi.

Część nieurzędowa.

Lwów, 10. grudnia.

Minister stanu p. *Schmerling* zasłabł, jak donosi *Const. Oest. Ztg.* — na dniu 7go b. m. tak, że musiał opuścić izbę deputowanych, a nazajutrz nie mógł też być obecnym na konferencyi ministeryalnej, która odbyła się pod prezydencyą Najjaśn. Pana.

Wydział gminny miasta *Berna* postanowił na posiedzeniu swojem z 7go b. m. podobnie jak wiedeńska rada gminy wydać adres do Jego Mości Cesarza z prośbą, ażeby rząd Jego Mości Cesarza raczył zgodnie z uchwałami związku niemieckiego i odpowiednio związkowym obowiązkom Austryi bronić jak najsilniej praw Holsztynu i Szleswiku. Adres ten miała powieźć deputacya gminy berneńskiej do Wiednia; ale gdy tymczasem oznajmiły dzienniki odpowiedź, jaką udzielił Najjaśn. Pan deputacyi wiedeńskiej rady gminnej, uznano w Bernie za rzecz stosowną, zaniechać doręczenia uchwalonego adresu.

Sprawa *duńsko-niemiecka* zbliża się coraz więcej ku rozwiązaniu swemu. Pomimo, iż rząd duński odwołał wiadome rozporządzenie z 30. marca, uchwalił sejm związkowy na dniu 8. b. m. exekucyę związkową, a przynależne rządy nadesłały urzędowe zawiadomienie, że kontyngensy związkowe są już w pochodzie. Postanowiona rezerwa składa się z dwóch korpusów: jeden złożony w równych częściach z wojsk austryackich i pruskich, liczy 10.000 ludzi pod komendą jenerała austryackiego; drugi korpus składa się w trzech piątych częściach z wojsk pruskich a w trzech piątych z austryackich pod komendą jenerała pruskiego. Jeżliby rezerwy miały brać czynny udział w walce, mianowany będzie komendant związkowy do czego Austrya zaproponowała Księcia pruskiego. Wojska hanowerskie, które mają wkroczyć do Holsztynu, wyruszyły już zeszłej soboty z swoich miejsc garnizonowych, nieużywają jednak kolei, lecz posuwają się naprzód małemi marszami dziennemi. W razie potrzeby mogą one w kilku godzinach przekroczyć granice. — Co do exekucyi związkowej donosi telegram z Frankfurtu z 8go b. m., że wprawdzie została ona uchwalona dniem przedtem pomimo zaciętego oporu Saxonii i Badenu skutkiem chwiania się Bawaryi, ale wydany rozkaz do pochodu nie będzie zapewnie tak prędko wykonany, ponieważ kwestya naczelnego dowództwa nie jest jeszcze rozstrzygnięta: Opór państw powyższych pochodził ztąd, iż państwa te domagały się okupacyi księstw, czyli zajęcia ich w zakład, nie zaś egzekucyi dawniejszem postanowieniem sejmu związkowego uchwalonej. Zresztą zamilcza rzeczony telegram zupełnie o toku tego posiedzenia, chociaż byłoby wielce ciekawem dowiedzieć się, w jaki sposób otrzymał większość połączony wniosek Prus i Austryi. — Także w sprawie sukcesyjnej w Księstwach przedłożony został nowy wniosek sejmowi związkowemu. Mianowicie zaproponowały Weimar i Meiningen, ażeby sejm związkowy nie uznawał Księciem szleswik-holsztyńskim ani Króla duńskiego ani Księcia Augustenburgskiego, lecz raczej wziął Księstwa te w administracyę związkową i w razie potrzeby złożył sąd austregalny. Tymczasem uczynił Lauenburg nie małą dywersyę w tej sprawie; jak bowiem donosi telegram z Hamburga z 8. b. m. oświadczyły się stany hamburskie na ostatnim posiedzeniu swojem za połączeniem z Danią i za uznaniem Chrystyana IX. prawowitym sukcesorem.

Gazecie wiedeńskiej zakomunikowany został następujący telegram z *Warszawy* z 6go b. m.: „Jeden z dzienników wiedeńskich utrzymywał, jakoby w Warszawie aresztowano 987 kobiet za suknie zakazane. Wiadomość ta jest zupełnie bezzasadna. Kobiety w Warszawie i na prowincyi zdjęły w oznaczonym dniu żałobę, i władza nie potrzebowała używać środków przymusowych. Także doniesienia o liczbie powstańców w gubernii płockiej są bardzo przesadzone." — Podobne zaprzeczenie co do aresztowanych kobiet znajdą czytelnicy także pod „Francyą" w artykule: opowiadania francuzkiej *Presse*.

Monitor francuzki z 8. b. m. ogłasza odpowiedź Rosyi, Saksonii i Wirtembergu na zaproszenie do udziału w kongresie i odtąd będzie ogłaszał dalsze odpowiedzi po kolei. Następnie ogłoszony będzie manifest Napoleona. Rosya oświadcza, że Napoleon, proponując kongres, wyraził myśl Cesarza Alexandra; ale urzeczywistnienie tego projektu musi być poprzedzone przyzwoleniem innych mocarstw. Jeżeli cel ma być osiągnięty, niezbędnem jest, aby Cesarz Napoleon wymienił kwestye, które mają być wzięte pod obrady, i wyjaśnił oraz ich podstawy.

Memorial Diplomatique konstatuje, że pomimo odmowy Anglii, żadne mocarstwo stałego lądu nie odrzuciło w zasadzie propozycyi kongresu. *Memorial* utrzymuje, że kongres przyjdzie do skutku, i że bardzo ważne obrady wstępne toczą się bez przerwy.

Wiadomość w *Europe*, że Anglia zaprosi cztery główne mocarstwa, tudzież Danię i Szwecyę na konferencyę do Londynu, uważa *Memorial* jako przedwczesną. Francya stanowczo odrzuciła projekt tej konferencyi. — Budżet miasta Paryża na rok 1864 wynosi według wykazu prefekta 151,408.942 franków. Baron Sina powrócił całkiem do zdrowia. Według wiadomości prywatnych z Aleksandryi prace około kanału wody słodkiej od Nilu do Suez są już ukończone. Akt poświęcenia odbędzie się 17. lub 20. grudnia.

Dnia 7go b. m. otwartą została *szwajcarska* rada federacyjna. W radzie narodowej prezydent senior Stockmar nadmienił, że częściowe zmiany zgromadzenia federacyjnego byłyby pożądane. W radzie stanów prezydent Häberlin wyraził nadzieję, że uspokojenie Europy, będące podstawą wielkiej idei kongresu, może być osiągnięte, ponieważ myśli wynurzone w zaproszeniu i w odpowiedziach znachodzą powszechne uznanie.

Monarchia Austryacka.

Wiedeń, 8go grudnia. *(Nowiny dworu. — Wiadomości bieżące.)* Jego Ces. Mość udzielał wczoraj przed południem audyencye od godziny ½10. do 12. Najjaśn. Pan i Najjaśn. Pani wyznaczyli 300 zł. dla wiedeńskich towarzystw dobroczynności do rozdania tytułem kolend. Według buletynu ogłoszonego w *Wiener Abendpost* Następca tronu Arcyksiążę Rudolf przepędził noc spokojnie, i widocznie powraca do zdrowia. Przeniesienie cesarskiego dworu z Schönbrunnu do Wiednia nastąpi dopiero wtedy, gdy Następca tronu będzie się miał całkiem dobrze.

Wczoraj po południu odbyła się konferencya ministrów pod prezydencya Arcyksięcia Rainera i z udziałem wszystkich członków gabinetu.

Przybył tu z Pragi kardynał arcybiskup książę Schwarzenberg.

(Czynności wydziału rady państwa.) Wydział finansowy na posiedzeniu w dniu 5go b. m. zajmował się sprawozdaniem z ustawy finansowej na rok 1864. Referent radzca dworu Dr. *Taschek* wypracował sprawozdanie złożone z 17 arkuszy, i to zaproponował. Wydział jednak uznał, że sprawozdanie to jako jeneralne sprawozdanie z ustawy finansowej nazbyt wchodzi w szczegóły, i jest nazbyt obszerne, a zatem go nie zatwierdziło. W skutek tego będzie przedłożone inne sprawozdanie.

(Posiedzenie izby deputowanych z d. 5. i 7. grudnia.)

Na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 5. grudnia zasiedli na ławicy ministeryalnej Jego Ex. p. minister skarbu Plener i radza ministeryalny Detsary z ministeryum handlu; później przybył Jego Ex. p. minister stanu.

Z porządku dziennego odczytano relacyę wydziału skarbowego w przedmiocie kredytów dodatkowych do trzech pozycyj przez ministeryum stanu, dział oświecenia publicznego zadanych, kredyta te odnoszą się do sum następujących, a mianowicie:

1. do sumy 35.000 zł. *dla muzeum sztuk i przemysłu.* Wydział wnosi zawotowanie tej sumy na okres 14-miesięczny.

2. do sumy 15.000 zł. *w celu podniesienia stypendya dla artystów.* Wydział wnosi odrzucenie tego żądania z powodu, iż na stypendya dla ubogich lecz utalentowanych artystów zawotowano już 10.000 zł., tudzież 10.500 zł. na zakupna obrazów z wystawy akademicznej, w końcu zaś 20.000 zł. w budżecie ministeryum wojny na przyozdobienie arsenałów, a zatem także na cele artystyczne.

3. Nadzwyczajny dodatek 6000 zł. dla wsparcia p. *Miani* podróż dla odkrycia źródeł Nilu odbyć mającego. W braku wszelkich dat wykazujących potrzebę wsparcia tego przedsięwzięcia z funduszów państwa wydział wnosi odmówienie żądania.

Dep. baron. ***Pratobevera*** wnosi, ażeby rozprawy nad temi przedmiotami odroczone aż do przybycia p. ministra stanu lub jego zastępcy, zwłaszcza, iż na wczorajszym porządku dziennym zamieszczone nie były. Izba wniosek ten przyjęła i przystąpiła do rozpraw nad relacyą wydziału skarbowego, w przedmiocie podatku konsumcyjnego przez referenta, wiceprezesa *Hoperna* odczytanej.

W rozprawie ogólnej dep. ***Riese-Stallburg*** wnosi, ażeby izba wezwała rząd o zaproponowanie podatku konsumcyjnego na drożdże prasowane, na kawę z cykoryi, na olej skalny i na gaz do świecenia, który to wniosek w rozprawie szczegółowej pod rozwagę wzięty być ma.

Jego Ex. p. minister skarbu z powodu wniosku powyższego oświadczył, iż nałożenie podatku na drożdże prasowane wiele zawikłań za sobą by pociągało. Co do innych przedmiotów, rząd stara się o bliższe zbadanie stosunków i w czasie właściwym rezultaty izbie przedłoży.

Przeszedłszy do rozprawy szczegółowej izba przyjęła tytuł I. Opłata od wódki 22.988.328 zł. za okres czternasto-miesięczny. Dep. ***Brosche*** i ***Hopfen*** zwracali uwagę na niedostateczność używanie aparatów do mierzenia i ważenia wódki, twierdząc, iż aparata te defraudacyę ułatwiają, również izba przyjęła.

Tytuł II. podatek od wina i moszczu 6.952.794 zł. za okres 14-miesięczny zgodnie z wnioskami wydziału. Wydział oświadczył, iż złożona mu została petycya oberżystów i traktyerników wiedeńskich o zmniejszenie opłaty od wina do stolicy wprowadzenego, z powodu, iż w skutek zwiększonej opłaty konsumcya wina znacznie się zmniejszyła. Dep. *Kaiser* oświadczył, iż właśnie rozdana została petycya właścicieli winnic i zmniejszenie podatku przy produkcyi opłacanego, z powodu, iż podatek ten przy winach podlejszych połowę wartości wynosi i staje się przyczyną zmniejszenia produkcyi. Izba obiedwie petycye ministeryum skarbu dla bliższego zbadania przesłać postanowiła.

Tytuł III. Podatek od piwa 19,500.000 zł. izba przyjęła według wniosków wydziału bez żadnej rozprawy. Dep. *Dreher* wniósł ażeby izba wezwała ministeryum skarbu o ułatwienie wyprowadzania piwa za granicę, właściwem uregulowaniem zwrotu opłaconego podatku. Wniosek ten przez dep. Stamma poparty, bez rozprawy przyjęty został.

Tytuł IV. Opłata od mięsa i bydła rzeźnego 6.536.795 zł. przyjęto według wniosków wydziału. Dep. ***Walterskirchen*** wniósł, ażeby izba powtórnie wyraziła życzenie izby opłatę od bydła rzeźnego pobierano nie od sztuki lecz według wagi, który to wniosek przez dep. ***Riese-Stalburga*** poparty i przyjęty został.

Tytuł V. Podatek od cukru 5.605.000 zł. według wniosków wydziału, które izba przyjęła po odrzuceniu wniosku dep. ***Stummera***, ażeby w roku 1864 dodatek nadzwyczajny 10procentowy na buraki uchylony został, tak, izby buraki tylko $37^{8}/_{10}$ c. od cet. opłacały.

Na uwagi dep. *Broszego* i ***Stummera***, iż fabrykacya cukru znaczne ponosi straty z powodu, iż mączka cukrowa wprowadzana była po cle zmniejszonym, p. minister skarbu oświadczył, iż wysadzi bezstronną komisyę dla zbadania, o ile skargi na przypuszczenie mączki cukrowej za opłatą lżejszego cła, szkodzić może wyrobom krajowym.

Następnie odczytano petycyę fabryki cukru w Tłumaczu, i odesłano takową do ministeryum skarbu, zastrzegając udzielenie sobie wiadomości o rezultacie, jaki odniesie.

Tytuł VI., VII. i VIII. podatki konsumcyjne od różnych przedmiotów 2,607.486 zł., 6,108.238 zł. i 1,190.500 zł., tudzież wydatki na podatek konsumcyjny 2,446.886 zł. przyjęto bez żadnej rozprawy.

Również wniosek dep. ***Riese-Stallburga*** bez rozprawy przyjęty został.

Jego Excel. p. minister stanu wnosi, ażeby izba do przyszłego posiedzenia odroczyła rozprawy nad dodatkami do budżetu na wstępie dzisiejszego posiedzenia wniesionemi, z powodu, iż nie ma pod ręką materyałów do dyskusyi. Wniosek takowy bez rozprawy przyjęty został.

Z porządku dziennego izba przeszła do rozpraw nad rubryką budżetu „stemple i opłaty". Wydział wnosi, ażeby izba uchwaliła, co następuje: Zmiany względem stemplów i opłat prawem z dnia 13. grudnia 1862 r. nr. 89. D. P. zaprowadzone, mają pozostać w mocy na okres od dnia 1. stycznia do końca grudnia 1864 roku. Wniosek ten przyjęto bez rozprawy.

Tytuł I. Opłata stemplowa. Wydział wnosi, ażeby następujące sumy jako wpływ zamieszczone były; a mianowicie:

Wpływy zwyczajne	14,256.186 zł.
Wpływy nadzwyczajne z powodu podwyższonej opłaty stemplów prawem z dnia 13. grudnia 1862 r.	8,166.660 zł.
Wydatki na opłaty stemplowe	383.282 zł.

Pozycye powyższe przyjęto bez żadnej rozprawy.

Tytuł II. Taksy i opłaty sądowe. Wydział wnosi zamieszczenie sumy 844.738 zł. jako wpływu zwyczajnego z taks, tudzież sumy 24,740.986 zł. jako wpływu zwyczajnego z czynności sądowych, zaś sumy 3.612.096 zł. jako wpływu nadzwyczajnego z powodu podniesienia opłat prawem z dnia 13. grudnia 1862 r., zaś jako wydatek wydział wnosi przyjęcie sumy 581.071 zł., co bez rozprawy przyjęte zostało.

Poczem posiedzenie zamknięte i do poniedziałku odroczone zostało.

Dnia 7go b. m. zaczęło się posiedzenie po godzinie 10. zrana. Na ławie ministrów zasiedli Ich EE pp. ministrowie ***Schmerling***, ***Lasser***, ***Plener***, i ***Hein***, siedmiogrodzki wicekanclerz nadworny p. ***Reichenstein*** i radzca ministeryalny ***Pommaruga***.

Po odczytaniu protokołu oznajmił *minister stanu*, że Najjaś. Pan raczył udzielić najwyższej sankcyi *ustawie o prawnem osiedleniu* i że publikacya tej ustawy w dzienniku ustaw została już zarządzona.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego był kredyt dodatkowy dla ministerstwa stanu (oddział naukowy.) Sprawozdawcą wydziału był Dr. *Herbst*. Sprawa toczyła się o trzy pozycye tego oddziału, mianowicie muzeum, stypendya dla artystów, wyprawa Mianiego dla odkrycia źródeł Nilu. Jak wiadomo odmazała izba pierwotnie wszystkie te trzy pozycye z preliminarza rządowego; teraz zaś zaproponował wydział wotować na muzeum 35.000, kredytu zaś na stypendya i wyprawę Mianiego odmówić zupełnie. Wszczęła się dłuższa debata w ciągu której zabierali głos w obronie projektu rządowego baron ***Pratobevera*** i ***Berger***; zaś ***Schindler*** i ***Skene*** przemawiali za wnioskiem wydziału.

W końcu zabrał głos Jego Excelencya minister stanu p. ***Schmerling*** i przedstawiwszy ważność i stosowność tych kredytów odpierał zarzut, jakoby rząd zamierzał zcentralizować sztukę w Wiedniu.

Wreszcie przystąpiono do głosowania, i izba wotowała na muzeum dotacyę w kwocie 35.000 zł. w. a. podług wniosku wydziału; na stypendya dla artystów 15.000 zł. podług projektu rządowego, a kredytu na wyprawę Mianiego odmówiono.

Dalszy wniosek wydziału, ażeby wciągnąć do pokrycia rubryki i „nadwyższki pojedyńczych funduszów szkolnych" jeszcze 15.000 zł. wal. austr., które podług oświadczenia rządu dostarczy administracya sprzedaży książek szkolnych jako czysty dochód, przyjęto bez debaty.

Zarazem załatwiła izba petycyę pobocznych nauczycieli przy szkołach średnich w Pradze, względem przyzwolenia remuneracyi, przekazując ją ministerstwu do załatwienia.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego był etat *węgierskiej kancelaryi nadwornej* (sprawozdawca Gschnitzer). Ogólna suma tego etatu na 14-miesięczny peryod finansowy wynosi w wydatkach 13.592.052 zł., w dochodach 519.299 zł. w. a.

Jeneralną debatę rozpoczął *Barilin* wnioskiem: azeby pozycye odnoszące się do potrzeb węgierskiej kancelaryi nadwornej przyjęte zostały do preliminarza państwa na rok 1864, i żeby zaniechała izba wszelkich obrad i głosowań w tej mierze.

Prezydent oświadczył, że nad takim wnioskiem nie można głosować podług regulaminu obrad. Nikt jednak nie żądał dalej głosu i przystąpiono do debaty specyalnej, przyczem przyjęte zostały powyższe sumy bez debaty oraz z kredytem dodatkowym w kwocie 29.347 zł. w. a.

Potem przypadł pod obrady budżet *siedmiogrodzkiej kancelaryi nadwornej*, przyczem nie żądał także nikt głosu do debaty jeneralnej. Ogólna cyfra, podzielona na 15 tytułów wynosi na 14stomiesięczny peryod finansowy 3.799.205 zł. w. a. Dyskusya wszczęła się nad tytułem 6. (budowa gościńców), przy którym zaproponował wydział zredukowanie wydatków na miesiące listopad i grudzień 1864 z 89.461 zł. na 50.000 zł. w. a.

Puscarin i baron ***Reichenstein*** przemawiali za preliminarzem rządowym; przy głosowaniu jednak przyjęty został wniosek wydziału większością głosów.

Przy tytule 9tym: „fundacye na cele wyznania“, proponował kanonik *Negrutin* przyzwolić 30.000 zł. w. a. na wsparcie duchowieństwa katolickiego w Siedmiogrodzie, i na propozycye *Steffensa* odesłany został ten wniosek do wydziału finansowego dla zdania sprawy o nim.

Poppea wniósł, ażeby podobnież uwzględniono także greckie duchowieństwo Siedmiogrodu, i wniosek ten został również odesłany do wydziału.

Podobnież uczyniono przy tytule 12stym (subwencya na zakłady szkolne) z wnioskiem kanonika *Negrutin* względem podwyższenia płacy nauczycielom przy szkołach normalnych w Blasendorf.

Przy tytule 13stym: „fundacye na cele naukowe,“ proponował *Poppea* założenie trzeciej akademii prawniczej dla narodu Romuńskiego, a *Negrutin*, ażeby izba na założenie i utrzymanie instytutu pedagogicznego w Blasendorfie dla arcybiskupiej dyecezyi notowała roczną subwencyę w kwocie 3000 złr. w. a. I te wnioski odesłano do wydziału.

W końcu przyjęto bez debaty proponowane przez wydział pokrycie w sumie 91.676 złr. w. a., i na tem skończyło się posiedzenie.

Przyszłe posiedzenie zapowiedziano na środę.

Francya.

(*Sprawa kongresu. — Wiadomości dziennikarskie.*) Z **Paryża** pod dniem 5go b. m. piszą do *Jener. Kor.*: Odpowiedź Papieża na zaproszenie do udziału w kongresie jest napisana po włosku, ma datę 20. listopada, i zawiera w istocie bezwarunkowe przyrzeczenie wzięcia udziału w kongresie. Pius IX. obiecuje nawet użyć całego swego wpływu moralnego, aby u innych mocarstw wyjednać przyjęcie wyrażonych w projekcie kongresu zasad sprawiedliwości i pokoju. Ze swojej strony Papież na kongresie podniesie głos za wiarą katolicką, która będąc sama jedna prawdziwą, w krajach katolickich, jak się samo przez się rozumie, powinna być na pierwszem miejscu, a połączona z praktyką polityczną, jest najskuteczniejszym środkiem do prowadzenia ludów na drodze obyczajności. Co do praw stolicy św. bez względu na tytuły prawne, na których się opierają. Papież otrzymał od Cesarza Napoleona tyle zapewnień i tyle rękojmi współczucia i opieki, że poczytuje za zbyteczne przemawiać jeszcze w tym przedmiocie. W końcu Papież udziela swoje apostolskie błogosławieństwo Cesarzowi, Cesarzowej i następcy tronu.

Odpowiedź prezydenta szwajcarskiej rady związkowej zawiera także przyjęcie zaproszenia, w nadziei, że jakichkolwiek zmian doznają traktaty z roku 1815 w każdym razie neutralność Szwajcaryi niemi zawarowana, pozostanie nienaruszona. Depesza objaśniająca, która p. Kern, poseł szwajcarski, wręczył jednocześnie p. Drouyn de Lhuys, zawiera nadto przypuszczenie, że państwa biorące udział w kongresie, o tyle tylko mogą być krępowane przez wotum większości, o ile do niego przystąpią dobrowolnie.

Opinion nationale ubolewa nad *Czasem* krakowskim; jeżeli dziennik ten chciał koniecznie okazać swoje współczucie, powinien był zwrócić się na bliższy przedmiot, a mianowicie ubolewać nad dziennikami francuzkiemi, które w ostatnich czasach otrzymały wiele ostrzeżeń. Tym środkiem chcianoby zastraszyć dzienniki z powodu zbliżającej się debaty nad adresem.

Presse z 2. grudnia podaje następny artykuł pod t. *Opowiadanie Siècla:*

„*Siècle* zamieścił 15. listopada, na początku swego dziennika, opierając się na *Czasie*, historyjkę dosyć nieprawdopodobną, azeby ją *Presse* powtórzyła, gdyby wyjątkowym sposobem nie była ona nacechowana tak szczególną dokładnością, że zdawała się nie obawiać by jej zadano kłamstwo. Osobę którą wskazano na oburzenie publiczności był to komisarz 8go cyrkułu policyi wykonawczej miasta Warszawy.

Fakt opowiedziany, jest zaprzeczony kategorycznie w tych słowach przez ober-policmajstra miasta Warszawy:

„*Do p. Emila de Girardin. Warszawa, 8. (20.) listopada 1863.* Panie! Jakkolwiek są bezzasadne oskarżenia, które rząd silny i umiejący się cenić, nigdy nie podejmuje, jednakże potwarz zamieszczona w pańskim dzienniku z 10. listopada a wzięta ze *Siècle*, który ją wziął z *Czasu*, jest zbyt haniebna, zanadto obchodzi władzę na czele której ja stoję, ażebym nie podniósł głosu jako naczelnik tej władzy. Jestem zmuszony prosić pana o łaskawe zamieszczenie w szpaltach swego szanownego dziennika, następującego oświadczenia. Fakt opowiedziany w *Czasie* o ciężarnej kobiecie obitej rózgami w kancelaryi 8go cyrkułu, za przekroczenie przepisów tyczących się noszenia latarek, *jest fałszywy tak w gruncie rzeczy, jak i we wszystkich szczegółach.* Jeżeli jest w tym coś co może zadziwić to bezwątpienia to, że po tylu kłamstwach których *Czas* codziennie staje się winnym, po tylu kategorycznych sprostowaniach jakie znieść musiał, znajdują się jeszcze dzienniki, a szczególnie dzienniki sumienne, które powtarzają te kłamstwa. Prócz tego, jako ober-policmajster miasta Warszawy, muszę oddać sprawiedliwość uległości z jaką mieszkańcy stolicy zachowują wszystkie rozporządzenia jakie z rozkazu wyższej władzy musiałem wydać. Rozkaz względem zamykania domów i co do obowiązków odźwiernych jest wykonywany z zadowoleniem rządu. W mieście liczącem przeszło 200.000 mieszkańców, gdzie ludność żeńska wynosi około 100.000, żałoba polityczna zupełnie ikneła 10 listopada, w dniu wyznaczonym w rozkazie, który ogłosiłem. Posłuszeństwo ludności żeńskiej było tak zupełne, że policya nie miała powodu wdawania się. Telegram krakowski, powtórzony w pańskim szanownym dzienniku w numerze z dnia 17. listopada, donoszący, że żołnierze rosyjscy, mając na czele swoich oficerów, zatrzymują na ulicy, w dzień, kobiety, które mają najmniejszą oznakę żałoby, że wchodzą wewnątrz omnibusów dla przytrzymania kobiet, których ubranie sprzeciwia się przepisom, jest fałszywy, jak i wszystkie które wychodzą z tych samych warsztatów. Zakończając, pozwól pan mi liczyć co do ogłoszenia tego listu na twoją bezstronność, której już tak wiele dałeś dowodów.

L. Lewszyn.“

Co powie *Siècle* na to wyraźne zaprzeczenie? Czy będzie dosyć bezstronnym ażeby go powtórzyć, — albo pominie go milczeniem? Przez to zaprzeczenie, które nie pozostawia już żadnej wątpliwości, czytelnicy osądzą o stopniu wiarogodności na jaką zasługują podobne opowiadania i z tej samej pochodzące fabryki, które zapełniają szpalty dziennika *Siècle* podobnych jemu gazet zagranicznych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. grudnia. (*Artykuł Gazety moskiewskiej.*) Wspomniony we wczorajszym dzienniku naszym artykuł *Gazety moskiewskiej* opiewa dosłownie jak następuje:

Gazeta Moskiewska w N. 247 pisze:

„W skutek zamachu na życie hrabiego Berga, jak wiadomo, robiona była rewizya w domu hrabiego Andrzeja Zamojskiego. Przy rewizyi jego gabinetu, zwróciła na siebie uwagę ćwiartka przezroczystego papiéru listowego, na piérwszy rzut oka wydająca się tylko jakby była poliniowana niebieskim atramentem. Przy pomocy dwóch szkieł powiększających, niebieskie linie ożywiły się i przemieniły się na wiérsze najdrobniejszego pisma. Pokazało się że ćwiartka ta zawiéra w sobie projekt obecnego polskiego powstania, podpisany przez Ludwika Mierosławskiego, z datą 1. Marca 1861. r. Dosyć jest przeczytać ten dokument, żeby przekonać się jeszcze raz o najzupełniejszéj niemoralności, tak zwanej „świętéj sprawy“ i zmierzyć kolosalność oszustwa, służącego za główne albo raczéj za jedyne jéj narzędzie.

W obecnym numerze podajemy ten program w całkowitości. Publiczność rosyjska zyskuje możność poznania dokumentu, bardzo mało ustępującego znakomitemu polskiemu katechizmowi. Tajemnica powstania polskiego, odsłania się jeszcze raz w swym podżegawczym kształcie.

Kłamstwo w tym programie powstania, również jak i w katechizmie polskim, wynosi się na stopień świętéj zasady; najzuchwalsze kłamstwo, przez nic nie powstrzymywane, zaleca się w każdym wierszu i rozciąga się do wszystkiego. Oszukiwanie rządu rosyjskiego, oszukiwanie ludu rosyjskiego, oszukiwanie ludu polskiego, oszukiwanie rządów zachodnich państw, oszukiwanie opinii publicznéj Europy, oszukiwanie naszych głupich socyalistów i obłąkanych demagogów, oto polityka polskich patryotów, ich „święta sprawa“, zadanie jakie sobie postawili.

Żeby paraliżować działania rządu, patryoci uznali za pożyteczne użyć parlamentarzy, dla prowadzenia z nim układów. Parlamentarze obowiązani są przez projekt, do odwodzenia rządów od wszelkich stanowczych środków i odwracania jego oczu za pomocą wymownych argumentów, w téj chwili, kiedy na całéj przestrzeni dawnej Polski będzie się rozszerzało wzburzenie. Parlamentarze, jak wiadomo, rzeczywiście byli puszczeni w bieg — i nie bez powodzenia. Niestanowczość wewnętrznej polityki w Królestwie Polskiem i zachodnich guberniach w 1861. i1862. r., w obec niezamaskowanych działań rewolucyi, może się dać objaśnić tylko za pomocą tych wzruszających notatek (zawsze w języku francuzkim), jakiemi był zarzucany Petersburg, za pomocą tych przedstawień cierpień niby całego narodu, którémi bogaci panowie, mający dostęp do sfer rządowych, niepokoili sumienie niektórych, posiadających wpływ osób. Teraz kiedy parlamentarze zrzucili maskę, widzimy do jakiego stopnia można było polegać na ich wymownych zapewnieniach; teraz rozumiemy, że wszystkie te wykręty służyły do oszukaństwa, i wiemy, że hrabia Andrzej Zamojski i jego stronnictwo, zachowując stosunki z rządem, jednocześnie prowadzili szczere układy z stronnictwem Mierosławskiego.

Zamierzano oszukiwać lud rozszerzaniem pośród niego wzburzenia w przedmiotach ekonomicznego charakteru, szczególnie dlań zrozumiałych. Celem projektu było nadanie ruchowi narodowemu przeważnie socyalnego kierunku, żeby przeciągnąć na swą stronę i poddać pod władzę szlachty lud, szczególniej na Rusi, Litwie i Galicyi, gdzie według wyrażenia projektu, lud potrafił odzwyczaić się od panowania szlachty. Koniecznie trzeba było wpoić w lud przekonanie, że tylko rząd moskiewski „przeszkadza panom polskim“ nadać ludności włościańskiej wszystkie prawa swobodnej klasy rolniczéj. Obywatele polscy, jak wiadomo, skorzystali z tej rady tylko w połowie: nie decydowali się na ustąpienie gruntów włościanom aż do samego powstania, ale zato w rozległych rozmiarach oszukiwali włościan co do zamiarów rządu.

Zresztą ofiary poniesione przez obywateli, w razie powodzenia byłyby tylko czasowemi; stronnictwo Mierosławskiego, jak się okazuje wcale nie myślało o wolności i pomyślności włościan, kiedy namawiało obywateli od ustąpienia im darmo gruntów. Był to także zręczny zwrot, służący i dla oszukania włościan i dla oszukania tych godnych politowania rosyjskich rewolucyonistów, o któ-

rych projekt powiada: „Nieuleczonym demagogom należy koniecznie otworzyć wylot za Dniepr; niech tam rozszerzają kozacką hajdamaczyznę przeciwko rosyjskim popom, urzędnikom i bojarom. Niech agitacya *małorosyanizmu* przeniesie się za Dniepr; tam jest rozległe pole pugaczewskie dla tej anachronicznej *Chmielniczewszczyzny.* Oto na czem zależy nasza panslawistyczna i komunistyczna szkoła! Oto cały polski *Hercenizm!* Niech z daleka pomaga polskiemu wyswobodzeniu, szarpiąc najgłębsze wnętrza caratu. Godne to i łatwe rzemiosło dla mnóstwa *pół-Polaków* i *pół-Rosyan*, zapełniających obecnie wszystkie stopnie cywilnej i wojskowej hierarchii w Rosyi. Niech olśniewają się hasłem, że ten radykalizm posłuży *„dla naszej i waszej swobody“*; przeniesienie go w granice Polski będzie jednakże uważane za zdradę kraju i karane śmiercia. Trudno wyrazić zupełniejszą i bardziej zasłużoną pogardę polskich patryotów dla ich sprzymierzeńców pp. Hercena i spółki z całym ich orszakiem. Apostołowie nowego porządku rzeczy, troskający się o Polskę, „o naszą i waszą swobodę“ byli w rękach doświadczonych polskich rewolucyonistów pogardliwemi narzędziami, przeznaczonemi wyłącznie do zadania ran rosyjskiemu narodowi. Jak szarańcza odpędzani byli od granic, na które rozciągali swe zamiary polscy patryoci i byli wysyłani za Dniepr w głąb' Rosyi. Tam pozostawiono im zupełną swobodę szarpania swego rodzinnego kraju; oto do czego ich tresowali; do czego ich podkarmiali. Nieszczęśliwe ofiary oszustwa, podlegają surowej ale zasłużonej karze za swe bezsensowne usiłowania, lecz polscy patryoci (a między niemi i Mierosławski) przysposobiali się zabijać ich na śmierć, gdyby cała ta dziczyzna po spełnieniu swych czynów w Rosyi, zamierzyła uszczęśliwić sobą w następstwie przyszłą Polskę. Może być coś haniebniejszego, coś godniejszego pogardy nad rolę, jaką odgrywali ci godni politowania przekształciciele ludzkości z swym *Kołokołem*, swemi rewolucyjnemi proklamacyami, w których dobrodusznie projektowano wyrznąć 100.000 obywateli i ogłaszała się demokratyczna i socyalna rzeczpospolita, z swym *małorosyanizmem* *). z swymi planami rozdrobnienia Rosyi i pokrycia jej swemi falansterami.

Nie mniej systematycznie proponuje projekt oszukiwać rządy zachodnich mocarstw i opinię publiczną w Europie. Naprzykszając się rządom francuzkiemu i angielskiemu przedstawianiem z Warszawy fałszywych zażaleń, które nibyto nie były uwzględnione w Petersburgu; nie martwcie się tem; że z tego nie będzie bezpośredniego rezultatu; rzecz idzie o to, że Francya i Anglia będą skomkromitowane w oczach Rosyi, i że Polacy tym sposobem nabędą prawą skarżenia się przed całym światem na obojętność państw wschodnich. Przecież udało się tą drogą podburzyć Napoleona przeciw Austryi, pomimo że był daleki od myśli urządzenia Królestwa Włoskiego.... Taka jest taktyka polskich patryotów. To oszustwo także im się udało i nie mogło się nie udać, kiedy kierowały niem doświadczone ręce, będące w związku z Palais-Royal. Nakoniec opinii publicznej w Europie, udziela projekt, za pomocą przekupionych gazet, wiadomości, *choćby wymyślone* o podziemnych wstrząśnieniach w Rosyi, podrywających rząd carski, o nienawiści pomiędzy obywatelami, urzędnikami i włościanami, a *w szczególności* o smutnym stanie finansów i administracyi w Rosyi; nakoniec o wszystkim tem, co może służyć do okazania „polskiej żywotności i rosyjskiej niemocy.“

Oszukaństwo wyniesione do wysokości systemu, kłamstwo, podaje się za główną zasadę świętej sprawy. Ze smutkiem trzeba wyznać, że system ten miał pewne powodzenie; doprowadził naród polski do powstania; europejska opinia publiczna i rządy niektórych państw były oszukane; wewnątrz Rosyi, „pół-Polacy i pół-Rosyanie,“ także starannie spełniali obowiązki włożone na nich przez projekt.

Jeżeli powstanie polskie ma niepozostać dla Rosyi bez użytecznego rezultatu, to powinnyśmy usunąć przyczyny, które mogły doprowadzić zachodnio-rosyjskie prowincye do takiego stanu, w którym znajdowały się przy początku powstania, a jeszcze bardziej do stanu w jakiem znajdowały się na kilka miesięcy przed powstaniem. Powinnyśmy usunąć możność oszustwa, możność obliczania na intrygę, jako na czynny środek szerzenia w państwie niepokoju. Powinniśmy zbadać, czy w naszych ciemnościach nie znajdują się zarody niekorzystne dla normalnego biegu życia politycznego. Powinniśmy na prawdę pomyśleć o rezultatach mogących wyniknąć w wypadku, jeżeli na wszystkich stopniach cywilnej i wojskowej hierarchii, w sposób nie ściągający uwagi, ukażą się ci *pół-Polacy* i *pół-Rosyanie*, których czynność wedle dobitnego wyrażenia projektu, zda się tylko na bezrozumne obalenie porządku politycznego, któremu właśnie służa. Dla Rosyi najważniejszą jest kwestya wewnętrzna. Nie wielka szkoda jeżeli nie będziemy mieli środków do przekonania Napoleona o opinii publicznej w Europie; ale niezbędnie koniecznem jest mienie o tém zupełnej pewności, że żadne kłamstwo, że żadne pochlebne namowy nie będą miały powodzenia u nas wewnątrz. Możemy dodać, że ta pewność stanowić będzie jeden z głównych środków do utrwalenia normalnej opinii publicznej o Rosyi w Europie. Sprostowania gazety *Le Nord* wyraźnie są niedostateczne dla przywrócenia prawdy o Rosyi. A tymczasem Europa ciągle wierzy dalej głupim gawendom o Rosyi i ciągle odzywa się do niej w taki sposób, w jaki odzywa się tylko do krajów barbarzyńskich.

Powstanie polskie może posłużyć na pożytek Rosyi. Ono równie jak kampania krymska ujawnia nasze wady, z powodu których możliwe jest powodzenie projektów podobnych do projektu Mierosławskiego. Pozostaje tylko spożytkować skazówki ciężkiego doświadczenia i wzmocnić wzajemną ufność, istniejącą obecnie pomiędzy rządem a narodem, jednakowo zajętemi wielkością i kwitnieniem ojczyzny.

Do tego artykułu załącza wspomniona gazeta następujący program powstania:

1. Przelecieć tylko przez Warszawę, ażeby tam zasięgnąć treściwego podania o duchu i kierunku manifestacji 25. lutego w odniesieniu do zapadłego w Towarzystwie Rolniczem postanowienia względem uwłaszczenia włościan. To uwłaszczenie wziąść za punkt wyjścia wszelkich następnych przygotowań do powstania narodowego, a uwłaszczone tą święta obietnica masy, za fundament odradzającej się Rzeczypospolitej. W przejeździe ku najdalszym wschodnim krańcom Polski, siać dobrą nowinę, że Towarzystwo Rolnicze z Warszawy, z mocy narodu, 24. lutego *nakazało* panom wszystkich bez wyjątku prowincij, ażeby oddali na własność gospodarzom, uprawianą dotąd przez nich ziemię za polubowną spłatą. Nie dopuszczać żadnej nad tem dyskusyi i podawać to lakonicznie za fakt nieodwołalny. Ku zatwierdzeniu tej wszechprowincyonalnej uległości nakazowi stołecznemu, właściciele całej Litwy i Rusi, wyprawią natychmiast deputacyę do Petersburga, która się wleje zupełnie do deputacyi Warszawskiej i ślepo przypisywać się będzie do jej żądań. Nie rozdzielą nas ciemięzcy, jeżeli tylko my sami, czasem i przestrzenią się nie rozdzielemy. Rozpisać i rozdrukować po rusku proklamacyę oznajmiającą ludowi to dobrodziejstwo warszawskie; a tak obrach wać umowy o spłatę panom, ażeby w każdym przypadku to dobrodziejstwo o dużo przenosiło wszelkie możliwe ukazy Petersburga.

Jeżeli, co trudno przypuścić, Car natychmiast zezwoli na wszystko, rozgłosić między ludem, że został nastraszony i złamany przez wolę Warszawy i obchodzić ten tryumf narodowy wielkiemi zbiorowiskami ludu, przez szlachtę zwołane i przez szlachtę nieustannie pilnowane, bez żadnego pośrednictwa popów i czynowników. Natychmiast też *szczerze* bez wahania się, choćby kosztem najcięższej ofiary majątkowej wprowadzić uchwałę warszawską w czyn, nie czekając broń boże! na szczegółowsze rozporządzenia Petersburga. Tak, ażeby kiedy takowe nadejdą, módz je ludowi wystawić jako uparte sprzeciwianie się nakazowi Warszawy. Zgoła niech w całym tym pierwszym okresie agitacyjnym, lud, osobliwie ruski i litewski nawyknie do wyglądania wszelkiego dobrego z Warszawy, a złego z Petersburga. Lepsze jeszcze będzie położenie szlachty, jeżeli Car odmówi zupełnie swojego akcesu postanowieniu warszawskiemu, lub zwlecze odpowiedź stanowczą aż do chwili dojrzenia naszych przygotowań powstańczych.

2. Zalecić kapitule ruchu warszawskiego nieustanne zajmowanie baczności europejskiej, korrespondencyami do dzienników i deputacyami do rządów francuzkiego i angielskiego. Niechaj z jednej strony opinia mas zachodnich utrzymywana będzie w gorączkowej ciekawości i wyczekiwaniu coraz dziwniejszych pojawów *polskiej* żywotności a rosyjskiej niemocy. Posyłać do wszystkich dzienników niemieckich, francuzkich, angielskich i włoskich, choćby domyślne wiadomości o wstrząśnieniach podziemnych w Rosyi, o przerażeniu carskiego rządu, o nieuleczonym rozdziale między bojarami, chłopami i czynownikami, osobliwie o finansowem, militarnem i administracyjnem rozwiązywaniu całej machiny Pjotra W. pod wpływem mściwym *idei polskiej*, żeby świat przekonać, że nikt jeżeli nie Polacy, zwyciężyć Carstwa nie może. Z drugiej strony, pantografować przy rządzie angielskim i francuzkim, wszystkie delegacye Warszawy do Petersburga, za pomocą odpowiednich z Warszawy do Paryża i do Londynu. Ostrzega się, że te delegacye nic na razie nie wskurają, ale zrażać się tem nie powinny, bo tu tylko chodzi o zmuszenie tych rządów do skompromitowania się przed Rosyą i o zyskanie prawa do użalenia się przed światem na ich obojętność. Zawiadamia się poufnie rodaków, że to porada ludzi dokładnie obeznanych z polityką Tuileryjską, i sposób naśladowany od Włochów, którzy przez lat kilka tej patryotycznej natrętności złamali wszelkie zapory dyplomacyi, wmówili w cesarza to czego on nigdy ani chciał ani myślał, i zmusili rząd francuzki do położenia chcąc niechcąc ich wyzwolenia. Ale niech bóg broni używać do tego *emigrantów*, boby to dostarczyło rządom zachodnim, którym ruch Polski wcale nie na rękę, najlepszej wymówki od wszelkiej z tym ruchem styczności. Nadewszystko unikać krajowców intrygantów hotelu Lambert, zszarzanych po wszystkich przedsionkach gabinetowych, i którzy stali się pośmiewiskiem, bardzo źle niechętnych sprawie naszej wygodnem. Strzedz się także poselstwom krajowym wręcznego przystępu do Tuileries, zkądby odepchnięci zostali, ale udać się naprzód do *Palais-Royal*, gdzie wszelką pomoc i instrukcye stosowne odbiorą. Poszczególnych w tym względzie objaśnień, udzieli delegatom C. L. M. Powtarzamy zresztą iż podobne deputacye, nie powinny się spodziewać innego z zażaleń swoich rezultatu, jak *utarcia* na przyszłość aliansu między Polską powstającą a polityką Zachodnią, a teraz *wmawiania* w strach niemiecki i rosyjski, że rządy Angielski, Francuzki i Włoski są w tajemnym z polskim ruchem sto-

(Dodatek.)

*) Teraz dzięki zmienionym okolicznościom, *małorosyanizm* wielkie ma znaczenie u polskich intrygantów i z tej strony Dniepru, i używany jest przez nich za narzędzie dla swych celów.

sunku. Nam zaś to dobrze wiedzieć i tem się zadowalniać, że Włosi, Węgrzy i wszystkie narodowości targające jarzmo austryackie, najściślej są znami skoalizowane, od *chwili manifestacyi warszawskiej*. Pod tym względem zmyślne i zupełne nastąpiło porozumienie między Garibaldem, Mierosławskim i Klapką.

3. Wewnątrz kraju zatrzymać ile się da jak najdłużej propagandę agitacyjną na stopie reform czysto ekonomicznych, hamować wszelkiemi siłami powstanie zbrojne, aż trybunostwo szlacheckie nie sprowadzi całego ludu prowincyj wschodnich do jednego patryotycznego z ludem mazurskim usposobienia. Doczekać się tym trybem zaczepki wojska moskiewskiego; ale jak tylko takowa nastąpi, na jakim bądź stopniu dojrzałości powstańczej nas zaskoczy, bez namysłu przylepić się na śmierć i życie do mas ludowych i nie odstępując ich więcej aż do wyzwolenia do szczętu rzeczypospolitej, porwać, unieść je wszędzie ze sobą do rozpaczliwej walki z ciemięzcami. Przewidzieć fatalne, niczyją roztropnością nie ujęty żywioły herostratyczne, hajdamackie, nawet jakie ten peryod agitacyjny po rąci wraz z mętami długą niewolą zchorowanego społeczeństwa. Poskramiać je szczerszem, ofiarniejszem w praktyce dla doli ludowej wylaniem, a osobliwie uzdrawiać probierczym rygorem przygotowań wojennych, bo tej próby żadne fałszywe trybunostwo nie wytrzyma. Wreszcie, demagogom nieuleczonym utworzyć wylot za Dniepr, niech tam szerzą hajdamaczyznę kozacką przeciw popom, czynownikom i bojarom spiskującym się przy utrzymaniu chłopów w poddaństwie; niech cały zasob swojej niespokojności wyleją na pożar już zapalony we wnętrzach Moskwy. Cała agitacya *małorosyanizmu* niech wyniesie sie daleko za Dniepr, takie rozległe pole Pugaczowskie dla tej naszej anarchonicznej chmielniczyzny. Toż cała nasza szkoła panslawistyczna i komunistyczna; cały polski herzenizm; niechaj grzecznie a z daleka pomaga ojczystemu wyzwoleniu, prując i paląc najgłębsze wnętrzności Caratu. To zacne a łatwe rzemiosło dla mnóstwa pół-polaków pół-rosyan zalegających dzisiaj wszystkie piętra hierarchii czynowniczej i wojskowej. Niechaj sobie minują Carat rosyjski wzdłuż i w poprzek, zagorzałą anarchyę z której wypadnie i wyczyni się godziwa a ościenna nam narodowość moskiewska. Taki radykalizm, prawdziwie przyczyni się i do *naszej* i do *waszej* wolności, ale przenoszony w granicy Polski, jest zdradą ojczyzny i jako taka na śmierć ścigany być winien. Wewnątrz granic naszych, cała niecierpliwość radykalizmu odnieść się powinna do przygotowań powstańczych. Wszelkiemi szczelinami granic wprowadzać proch i dobrą broń myśliwską, (pojedynki, ile można sztucery, nie dubeltówki); wszelki sprzęt gospodarski, i jakie tylko w rękach polskich fabryki żelazne, naginać do przewidzeń bliskiej wojny; opatrzyć wszędzie rynsztunek konny i wozowy, ażeby na każde skinienie mógł posłużyć pociągowi i jeździe powstańczej, obliczyć się i uklasyfikować zawczasu statystycznie, w nieustannem przewidzeniu improwizacyi wojennej, bacząc że szlachta kwalifikuje się raczej do jazdy, mieszczanie i ludność leśna do strzelców, chmary wieśniacze do kosynierów (których w osobliwszej pieczy i zachowaniu mieć należy) czy pikinierów — uczniowie wydziałów technicznej do artyleryi, inżynieryi czy arsenałów, polacy mojżeszowi, do robót ubiorczych i t. p. — A niechaj niecierpliwy patryotyzm dobrze pojmie, że taka czynna a przygotowawcza zwłoka jest nam niezbędna pod wszystkiemi względami: czy to dla nakłonienia napowrót ludu, mianowicie litewskiego, ruskiego i galicyjskiego, do ufnej uległości względem szlachty, od której odwykł długą moskiewską i austryacką niewolą: czy to dla uzbrojenia go materyalnie, czy nareszcie dla doczekania się jednej przynajmniej z dwóch obuch ościennych, wojny zewnętrznej, lub rewolucyi rosyjskiej, a co daj boże! obu naraz.

4. Ten bo dopiero moment zejścia się przyjaznych i wewnątrz i zewnątrz kraju okoliczności, wziąść będziemy mogli za niechybny sygnał do ile się da jednoczesnego na całej powierzchni Polskiej powstania. Po za szczególnem położeniem tej lub owej prowincyi, mogącem stanowić nieprzywidywany dzisiaj wyjątek od prawidła ogólnego, to wszechpolskie naraz powstanie, odbyć się powinno następującym trybem:

a) rozruszane poprzednią agitacyą ekonomiczną masy wieśniaczego ludu, w co bądź uzbrojone, pod nieodstępną wodzą szlachty bieżą zewsząd do miasta powiatowego, niespodzianą napaścią niszczą w niem załogę ciemiężką a natychmiast je barykadując i *Blockhauzując* zamieniają na warowny ostrog;

b) naczelnicy wydzielają co żywo z całego tłumu najdzielniejszą warstwę pod nazwą *pierwszego naboru* i opatrzoną w najlepszą broń, osobliwie sieczną jaka pod ręką, i w żywność na 3 dni przynajmniej, wyprowadzają bez zwłoki do umówionego obozu wojewódzkiego czy gubernialnego, pomijając starannie kolumny nieprzyjacielskie, dopóki wszystkie pierwsze nabory powiatów w jeden oddział, pod jedną komendą się nie ścisną. Zważyć, że połowa przynajmniej broni palnej pozostać musiała w ostrogach powiatowych z rezerwą, a więc w obozach wojewódzkich rachować głównie należy na kawaleryę i kosynierów, ruch osobliwie zatem z nieustanną gorliwością zaprawiać na każdym wypoczynku do śmiałego i ufnego używania broni swojej; zgoła do poczucia się ułanami pieszemi, do pogardzania ogniem nieprzyjaciela niecierpliwej zaczepności biegiem w każdem z nim spotkaniu. Niech kosynierzy nawykają do kładzenia się na ziemię przed ogniem armatnim, a do zrywania się porządnego biegiem do ataku pod karabinowym. Niechaj co tylko jest broni palnej, w ręku nieodstępnych od kosynierskich batalionów kompanij, w żadnym szyku i żadnej chwili nie odrywa się od nich, chyba w bliskie, a ciągle od nich widziane tyraliery, za lada zaś pogróżką szarży nieprzyjacielskiej niechaj każda kompania strzelecka chroni się do swojego czworoboku siecznego, jak reduty (z palisady) i trzeciego szeregu po nad głowami przyklęknionych kosynierów, niech spokojnie i z bliska daje ognia. Nieunikalne we wszelkiem powstaniu wozy szykować w porządne tabory, do dawnych kozackich, polskich i czeskich podobne. W boju stawiać takie tabory przy rezerwie jako szańce ruchome, a w przegranej dopóty z niemi nie uchodzić, dopóki nieprzyjaciel jakim zwrotem zaczepnym nie będzie na czas jakiś od nich odparty;

c) obóz już podmustrowany w marszach, które zbiór jego poprzedziły, domustrowany i zaopatrzony na kilkudniowym spoczynku, wyruszy stosownie do okoliczności, albo na najbliższego nieprzyjaciela, albo na miasto gubernialne. Wszakże na tym momencie ruchu powstańczego zatrzymać się muszą nasze wstępne instrukcye, bo ten moment powstania krajowego koniecznie odpowiedzieć już powinien dojrzałości organizacyjnej Legionu zewnętuznego i dążenia takowego jakimbądź wyłomem na pomoc i ratunek powstania.

Przeto: 5. Nie tylko że wewnętrzne wstrząśnienie nie powinno roztargnąć i powstrzymać narodu od wydzielenia ze siebie opłacania, zachęcania i zasilania tej odwodowej armii, zewnątrz jego granic powstającej, ale owszem, bliźni ten ratunek niezbędniejszym jeszcze i bardziej naglącym uczyni. Niechajże osobliwie już przeznaczone już na ten święty wydatek fundusze nigdzie się nie zatrzymują pod pozorem pilniejszych w kraju samym robót, i na czas dojdą do centralnej kasy Legionu, bo wypadki zewnętrzne są nam alarmującym do tego bodźcem, i bodajby nas nie zaskoczyły wśród niemocy zgubnego wahania się.

NB. W dzisiejszym stanie rzeczy, naród ani na pobór wojskowy, ani na prowizoryjne uzbrojenie pozwolić nie powinien, parlamentarskie porozumienia z rządem moskiewskim aż nadto wymownych powodów dostarczyć mogą, które gdyby nie dostarczyły, co do tego kapitalnego punktu gwałtem odeprzeć należy.

1. marca 1861. r.

Ludwig Mierosławski.

(*Wiadomości z prowincyi.*) *Dzien. Pow.* donosi: *Z gubernii Warszawskiej.* W dniu 23. października (4. listopada) otrzymano wiadomość z Ciekówki, że banda powstańców konnych i pieszych zatrzymała pocztę idącą z Kalisza. W skutek tego praporszczyk Winiarski z piechotą na podwodach i 50 kozakami pod dowództwem setnika Groszewa, na drodze wiodącej do m. Kozmińska wykrywszy bandę Korytkowskiego, rzucili się na nią wprost przez błota i ścigali na kilkomilowej przestrzeni. Powstańców zabito 30 ludzi, a w tej liczbie i samego dowódzcę, raniono 15 i 9 ujęto jeńców; zabrano 32 sztuk broni i 2 pistolety. Ze strony wojska raniono 2 kozaków i zabito jednego konia.

W dniu 31. października (12. listopada) wykomenderowany z m. Ostrowa oddział pod dowództwem podpułkownika Borowskiego, w pobliżu wsi Poręby napadł na bandę dowodzoną przez Dubois. Powstańcy porażeni rzucili się przez szose ku Białobłotom, zkąd skierowali się następnie ku Kurowicom, a ztamtąd zostali znowy wyparci ku Jaszułce. Z nastaniem zmroku, podpułkownik Borowski zaniechał dalszej pogoni. W rozprawie tej powstańcy stracili 160 ludzi w zabitych; ujęto 33 jeńców. W wojsku zabito dwóch a jednego kontuzyonowano, — nadto raniono jednego konia kozackiego. Podług oświadczenia jeńców, banda ta składać się miała z 400 pieszych i 25 konnych, i że z liczby tej w rozprawie w dniu 31. paźdz. (12. listopada) 120 ludzi odcięto. Z Jaszczułty 40 powstańców na podwodach udało się do Bendugi i tam przeprawiło się przez Narew. Podpułkownik Borowski udawszy się w kierunku Białobłot, w lesie dopędził resztki tej bandy z 20 ludzi złożonej zabiwszy 3 powstańców i trzech ujawszy, albowiem reszta korzystając z nadzwyczajnej mgły ratowała się ucieczką. Wysłany znowu z m. Ostrowa podpułkownik Bajkowski, niedaleko wsi Grondy nad Narwią, znalazł skład żywności i nieco broni, ukryte w ziemi przez rozbitych powstańców.

Oddział z Sieradza pod dowództwem majora Eśmana w dniu 3. (15.) listopada niedaleko wsi Marty rozbił bandę Nowickiego. Powstańcom zabito 50 ludzi (w tej liczbie i Nowickiego) i 34 jeńców ujęto. Zabrano 27 sztuk broni. Ze strony wojska 1 ciężko raniono kozaka i lekko 1 szeregowca.

Ze szczegółowych doniesień o rozprawie zaszłej w dniu 4. (16.) listopada pod Błaszkami, dowiadujemy się, że w bitwie tej tylko huzary pod dowództwem podpułkownika Liworki brali udział, którzy stanowczym z dwóch stron atakiem i ściganiem powstańców na przestrzeni 3 wiorst, znieśli bandę dowodzoną przez Pągowskiego, ze stu ludzi złożoną.

W dniu 10. (22.) listopada oddział pod dowództwem pułkownika księcia Abomelek zniósł bandę Grosmana i Putkamera. 50 powstańców zarąbano i bardzo wielu raniono. Ze strony wojska zabito 1 huzara i 3 konie, a 3 raniono.

Oddział dowodzony przez kapitana Poznańskiego, ścigający szczątki bandy Grosmana w dniu 13. (25.) listopada, dopędziwszy

ich niedaleko miasta Stępowa, zadał klęskę, — zabiwszy i raniwszy 30 powstańców. Przyczem zabrano mnóstwo broni i sztandar. Ze strony wojska żadnej straty nie było.

Rosya.

(*Wiadomości z Kaukazu.*) *Ruski inwalid* w Nrze 214 pisze: W ciągu lata, wojska Adagumskiego oddziału zrobiły poruszenie w celu przyspieszenia przesiedlenia Natuchajskiego plemienia. Natuchajcy podbici jeszcze w roku 1860 winni byli przenieść na wskazane im miejsca kilkoma dużemi aułami, lecz unikając tego pod rozmaitemi pozorami do obecnej chwili pozostawali na poprzednich swoich miejscach. Ażeby zatem przyspieszyć ich przesiedledlenie, jenerał-major Babysz posunął się z częścią oddziału do okręgu Natuchajskiego; przybycie tych wojsk na lewy brzeg Nieberdżaju zniewoliło Natuchajców bezwarunkowo wypełnić nasze żądania; brak ten nadał przesiedleniu zadawalniający skutek, tak dalece, że w dniu 8. lipca wojsko cofnięto i użyto do poprzednich robót.

W początku sierpnia, czynności Adagumskiego oddziału po obsadzeniu stanic ukończone zostały, a wojska przystąpiły do urządzenia drogi przez rozpadliny głównego grzbietu na wschodni brzeg morza Czarnego do doliny rzek Pszady i Dżuby.

Jednocześnie z wzmiankowanemi działaniami od strony Adaguma, oddziały zebrane nad rzeką Białą, wykonywały wskazane im plany. Pszechski oddział, pod dowództwem jenerał-majora Zotowa, zajmował się urządzeniem rozpoczętych w ciągu zimy stanic w dolinach Pszechy i Pszysza, część zaś tego oddziału nie zajętą robotami, posunięto w górę Pszechy w celu wyśledzenia komunikacyi z Pszyszem i wydalenia niepodległej ludności gnieżdżącej się na przestrzeni pomiędzy temi dwoma rzekami.

Jednocześnie oddział Dachowski pod dowództwem pułkownika Hajmana, zajął szczyty wąwozu Pszechy — urządził linię posterunków nad rzeką do jej źródła z gór śniegowych i potem przystąpił do urządzenia stanic w górzystej przestrzeni pomiędzy Białą i Pszechą.

W ciągu lata, zamieszkali tu górni Abadzechowie byli ciągle zebrani w pobliżu naszych oddziałów, w zamiarze przeszkodzenia robotom, lecz wszelkie ich w tej mierze usiłowania były bezskuteczne.

Przy końcu lata na przestrzeni pomiędzy Białą i Pszyszem osiedlono 12 stanic kozackich, nadto urządzono jedną stanicę pomiędzy Łabą i Białą nad rzeką Giaya.

Po ukończeni robót budowlanych, wszystkie wojska czynne pomiędzy Pszeszem i Białą były obrócone dla przejrzenia pobliskich wąwozów. Rozdzieliwszy się na kilka ruchomych kolumn, wojska te w ciągu września zdołały stanowczo oczyścić znajdujące się tu jaskinie rozbójników, całą górzystą i trudną do przejścia miejscowość pomiędzy źródłami Białej i Pszechy, i przyprowadzić kraj ten do tego stanu, w jakim się już znajdowała górzysta miejscowość, pomiędzy Kubaniem i Białą. Poczem wojska tych oddziałów przystąpiły do urządzenia dróg w wyższej części wąwozów rzek Pszysza i Pszechy, oraz przygotowań do podróży na szczyt głównego grzbietu, dla osłony zaś nowych osad urządzono kordon.

Oddzielne małe oddziały, o których wspomnieliśmy wyżej; w ciągu lata urządzały drogi od źródeł rzek głównych, zacząwszy od małej Łaby do Białej, gdzie wybudowano kilka fortyfikacyi i posterunków.

Ogólny rezultat działań wojsk Kubańskiego obwodu, był następujący:

Z jednej strony oddział Adagumski zająwszy pod stanice całą Szapsugską płaszczyznę do Szebsza, przeniósł działania swoje na południowy spadek grzbietu do doliny Mizyba, urządził tam drogą wozową i otworzył wstęp do doliny Pszady i Dżuby; z drugiej strony — Dachowski i Pszechski oddziały, zawładnęły całą górzystą częścią okolicy do rzeki Pszechy, tudzież górnym biegiem Pszysza, a małe oddziały pobudowawszy fortyfikacye w górzystej przestrzeni pomiędzy Łabą i Białą, niedaleko od głównego grzbietu, ostatecznie zabezpieczyły tę przestrzeń od wszelkich pokuszeń, z południowej morskiej strefy gór Kaukazkich.

Kozackich stanic w obwodzie Kubańskim w roku bieżącym urządzono 21, w których osiedlono 33 familie oficerskie i 3494 kozackie, czyli razem w Zakubańskim kraju od roku 1860 osadzono 58 stanic, w których osiedlono 104 oficerskich i 9606 kozackich familii.

Wypadki wszystkich tych działań postawiły górali północnego spadku w zamknięciu, i pozbawiły ich nie tylko możności, ale nawet nadziei prowadzenia w przyszłości walki.

Na początku roku górale jeszcze próbowali bronić swojej ziemi, lecz już od połowy lata dała się zauważyć przychylna i stanowcza w ich umysłach zmiana. Widząc niemożność sprzeciwiania się, górale zaczęli przenosić się częścią na południowy spadek grzbietu, częścią zaś do Turcyi, lecz większość ich udała się do nas z wyrażeniem uległości, i zaczęli masami przesiedlać się na płaszczyznę tak dalece, że ku końcowi lata liczba wychodźców osiedlonych na lewym brzegu rzeki Kubania i Łaby doszła do 30.000. Od połowy zaś lata rozpoczęły się układy z pozostałą częścią Abadzechów w celu poddania się. Sześciu znakomitszych naczelników przyjechało do obozu oddziału Pszechowskiego z oświadczeniem o celu zebrania się, i prosili o krótkie zawieszenie kroków nieprzyjacielskich, na co zezwolono. Zresztą układy te w tym czasie nie doprowadziły do żadnych stanowczych rezultatów. Część górnych Abadzechów ścieśniona koloniami nad Białą i Pszechą, jak już wyżej powiedziano, przeniosła się w nasze granice; pozostali, również gotowi byli pójść za ich przykładem, zgodzili się na poddanie i przyjęcie nałożonych przez nas warunków, jak niemniej przyrzekli przenieść się na wskazane miejsca na płaszczyźnie; dolni zaś Abadzechowie, będący w lepszem położeniu niż górni, uczuli dopiero w roku bieżącym takowe ścieśnienie po zajęciu przez nas Pszyszy. Wszakże długo się jeszcze wahali starając się przedłużyć układy, a tymczasem kiedy niekiedy ponawiali nieprzyjacielskie kroki. Zauważano, że oni pragnęli wygrać tylko na czasie. Takie postępowanie nie obudziło ufności, i dlatego postanowiono prowadzić z naszej strony działania z poprzednią energią.

Nareszcie 13. września, znakomici reprezentanci wszystkich Abadzechskich rodzin stawili się w obozie Pszechskiego oddziału u jenerała adjutanta hrabiego Jewdokimowa z wyrażeniem bezwarunkowej uległości, lecz przedstawiając trudności przesiedlenia się w chwili nachodzącej zimy, Abadzechowie prosili o pozostawieniu ich czasowo na poprzednich siedliskach pod temi warunkami, jakie będą przez rząd podane.

Ażeby ulżyć w przykrem położeniu Abadzechów, hrabia Jewdokimow uznał niezbędnem przychylić się do ich prośby, lecz ażeby zaraz uporządkować ich i mieć nad niemi należyty dozór, wyznaczył komisarza opatrzonego w stosowną instrukcyę.

Już w poprzednim artykule donieśliśmy, że odddziały nasze w połowie października dotarły aż do dróżyn prowadzących przez główny grzbiet i tym sposobem raz na zawsze odcięły Abadzechów od nieuległych jeszcze plemion, nad brzeżną strefą zamieszkujących.

Tym sposobem, zawdzięczając stałym usiłowaniom rządu rosyjskiego, należności i niezmordowanej pracy ruskiej armii, od dawna wojowniczy Kaukaz coraz więcej przechodzi na drogę spokojnego cywilnego rozwoju. Obecnie z całego tego obszernego kraju zaledwie mała strefa, położona pomiędzy głównym grzbietem i morzem Czarnem 30—40 wiorst szerokości mająca i na przestrzeni około 200 wiorst od ujścia rzeki Pszady do ujścia rzeki Bzybi, pozostaje jeszcze w posiadaniu półdzikich plemion, przenoszących niepohamowaną chęć do rozbojów, nad spokojne obywatelskie życie. Lecz i z tych plemion a najbliższe rzeki Bzybi, sąsiadujące z Abchazyą, Dżugeci i Medowiejewcy, od dawna zostający w stosunkach z Zakaukazem, widocznie zaczynają już przyznawać korzyści wynikające z prowadzenia życia spokojnego. Działań wojennych przeciwko nim nie było powodu w latach ostatnich przedsiębrać.

Północną zaś część najbliższą rzeki Iszady, uważać należy jako etap, z którego Szapsugowie jako z chwilowego miejsca pobytu albo udadzą się do Turcyi, albo znowu przeniosą się na południową stronę grzbietu, to jest na miejsce, które im wskazane będzie.

Skutkiem tego cała nieprzyjaźna ludność ogranicza się w nielicznem plemieniu Ubychów i kilku jeszcze pomniejszych gromadach zajmujących łącznie z Ubychami nadbrzeżną strefę górzystą, wynoszącą połowę tej nie zajętej jeszcze przestrzeni, o której wyżej nadmieniliśmy, a którzy upierają się, ażeby pozostać jak poprzednio w dzikim stanie, — lecz uporu tego podług wszelkiego prawdopodobieństwa, zrzekną się pod siłą oręża.

Tu trzeba zwrócić uwagę, że ta górzysta strefa ze swoją niedostępną miejscowością jest bardzo ubogą w grunta orne, tak dalece, że plemiona zamieszkujące ją, dla nabycia zywności muszą wchodzić w stosunki, z mieszkańcami równin północnych.

Otóż to są ci potężni nieprzyjaciele Rosyi na Kaukazie, na których w ostatnich czasach zwróciła swą uwagę polska propaganda, i przez których, przy czynnym udziale pośrednictwa francuskiego kapitana Magnana zamierza działać pod pozorami cywilizacyi, — otóż to nowe obszerne pole do różnego rodzaju intryg, na którem dzienniki zaczynają już rozstrzeliwać naszych oficerów za szpiegostwo — od razu po sześciu.

W obecnej chwili, działania wojenne przeniesione już zostały do niezajętej jeszcze przez nas części Kaukazu, a mianowicie do nadmorskiej strefy, pomiędzy rzekami Pszadą i Bzibem.

Dnia 24. października zajęto Dżubę; po krótkotrwałym lecz zaciętym boju, (z naszej strony zabito 3, raniono 1 oficera i 11 żołnierzy), wojska nasze zdobyły na nieprzyjacielu 5 armat i 3 koczermy.

W doniesieniu telegraficznem, z którego czerpiemy tą wiadomość, o innych szczegółach nie ma wzmianki, lecz podług wszelkiego prawdopodobieństwa zdobyte działa dostarczone były góralom w liczbie broni, którą z taką gorliwością przewozi do nich kapitan Magnan i współka.

Kronika.

(Rozprawy ostateczne.) Dn. 5. b. m. stawiony był przed c. k. lwowskim sądem krajowym Jan Zaplachta alias Zapałowicz z Bolechowa w Galicyi, 39 lat liczący, stanu wolnego, były c. k. oficer artyleryi, obwiniony o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej przez udział w powstaniu jako dowódzca korpusu. Skonstatowano bowiem z jego zeznania i śledztwa urzędowego, że na wiosnę b. r. na wezwanie nieznanych mu bliżej, jak twierdzi, pełnomocników tajnego polskiego rządu narodowego, objął samodzielnie dowództwo w województwie Lubelskiem nad korpusem powstańców z 300 ludzi złożonym, wal-

czył z nim szczęśliwie przeciw Rosyanom pod Tyszowcami, ale pod Mołosowem jego oddział został rozbity, a on ratował się ucieczką do Galicyi, i we Lwowie został przez c. k. dyrekcyę policyi aresztowany i stawiony przed sądem. Dalej częścią z jego zeznań, częścią z papierów znalezionych przy nim w chwili aresztowania, wypływa, że i we Lwowie był czynnym dla powstania, ponieważ te papiery treści rewolucyjnej, poruczone mu jak twierdzi przez osoby nieznajome, przyrzekł oddać innym osobom, także jak twierdzi nieznajomym, które z hasłem miały zgłosić się do niego. Między temi papierami, oprócz kilku kart legitymacyjnych, jest pismo z 26. września b. r. względem wysłania oficera 6. oddziału do obwodu żółkiewskiego, dla postarania się o broń i inne rekwizyta dla tegoż oddziału. To pismo opatrzone jest pieczęcią tajnego rzadu narodowego. Jest także list dowódzcy powstańców Rochebruna, w którym tenże nie zbyt pochlebnie wyraża się o patryotyzmie lwowskiego komitetu pań.

Obrońcą był adwokat Dr. Dąbczański. C. k. prokuratorya państwa proponowała rok więzienia; sąd skazał obżałowanego na sześć tygodni.

Oprócz tego skazani zostali za udział w powstaniu: Józef Sokolnicki z Poznania, zamieszkały we Lwowie 21 l. katolik, uczeń gimnazyalny (walczył pod Czachowskim) i Józef Ostrowski, 20 lat katolik, szewc (walczył pod Lelewelem), każdy na 14 dni więzienia.

(Aresztowania.) Dn. 7. b. m. aresztowano w dworcu kolei we Lwowie za przybyciem pociągu porannego, pewnego oficera powstańców.

(Nadesłane.) Dnia 7. grudnia r. b. odbyła się w Przemyślu uroczystość inst.lacyi Najprzew. księdza Biskupa obrz. łac. Antoniego Manastyrskiego, Dra św. Teologii etc. Ks. Biskup w asystencyi kapituły i duchowieństwa licznego ze swej rezydencyi odprowadzony został do katedry, gdzie po odczytaniu bulli papieskiej nominującej ks. Biskupa, przew. ks. infułat Hoppe jako administrator dyecezyi, powitał ks. biskupa przemową łacińską, składając w ręce ks. biskupa rządy dyecezyi, zarazem podziękował i kapitule i duchowieństwu całemu, które w czasie jego administracyi wspierały go ze wszelkiem poświęceniem. — Na to odpowiedział ks. biskup także łacińską mową; obydwie mowy swoją treściwością i duchem katolickim, głębokie zrobiły wrażenie na liczne duchowieństwo. Następnie składało duchowieństwo swemu nowemu biskupowi homagium; poczem celebrował ks. biskup uroczyste nabożeństwo, przerwane kazaniem wygłoszonem przez ks. kanonika Olcyngiera, proboszcza łac. z Tyczyna, który dając rozgłos znamienitym zasługom nowego ks. biskupa, przytoczył z historyi polskiej przykłady męczeństwa XX. Biskupów aż po najnowsze czasy na dowód ciernistej często drogi, którémi wysocy dostojnicy przebywać muszą. — Po nabożeństwie, podczas którego kompania wojska z pułku hr. Mazzuchelli przed kościołem uszykowana, dawała salwy z ręcznej broni, odprowadzono ks biskupa do jego rezydencyi, w której najsamprzód duchowieństwo, potem obywatele ziemscy i miasta Przemyśla, tudzież wszystkie urzęda, sądy, wojsko składały ks. biskupowi swe życzenia. — Wszystkich zaproszono na obiad na godzinę 3. Część zaproszonych w liczbie 54 ugoszczono w rezydencyi ks. biskupa, resztę w liczbie 94 w seminaryum łacińskiem. Przy końcu objadu podniósł ks. biskup toast za zdrowie Ojca Ś. potem Najjaś. Cesarza; obydwa toasty z udziałem głośnym i serdecznym przyjęto. Zakończył te toasty JW. hr. Alfred Potocki za zdrowie ks. Biskupa, który toast również hucznie powtórzono. Po objedzie i pożegnaniu gości udał się ks. biskup do Seminaryum, pawitać tam swoich gości. Podczas objadu wystrzały z moździerzu rozgłaszały uroczystość dnia. Uroczystość, powaga i ta powierzchowność ks. Biskupa na wszystkich najprzyjemniejsze zrobiły wrażenie, i zjednały Mu w pierwszej chwili serca wszystkich, w których przemawiało życzenie najszczersze. Oby Bóg wszechmogący Pasterza tego dla dobra owieczek Jemu poruczonych, zachował w najpoźniejsze lata w czerstwem zdrowiu, i udzielał Mu swej pomocy w dopełnianiu nader ważnych, lecz zarazem i ciężkich obowiązków.

Lwów, dn. 9. grudnia 1863. M. T.

(Pożary.) Dnia 6. b. m. zniszczył pożar w Lisku w obwodzie sanockim, szopę napełnioną zbożem Maxymiliana H., przyległą oborę i część domu mieszkalnego. Szkodę obliczył właściciel na 1250 zł. w. a. Przyczyna pożaru niewiadoma dotąd.

W Słupnicy, w obwodzie samborskim, zdarzyły się z końcem zeszłego miesiąca dwa wypadki pożarowe i to skutkiem podpalenia; mianowicie dnia 20. z. m. zgorzały budynki gospodarskie gr. k. plebanii, a we 4 dni potem dom mieszkalny plebana. Książki metrykalne zostały uratowane.

(Połów motyli.) „Gazeta Rolnicza“ donosi, że w Kantonie Bazel w Szwajcaryi, schwytano w ciągu tego roku, 12 milionów motyli roślinom szkodliwych.

Chwytanie kosztowało milion franków, a przeszło trzy części tej sumy wypłacono jako nagrodę tym, którzy odstawili więcej nad ilość prawem oz. azoną. Badania naukowe wykazały, że pomiędzy 100 odstawionymi motylami było 45 samic, z których każda do 40 zarodnych składa jajek; ze dwunastu więc milionów, byłoby się wylęgło 216,000.000 gąsienic.

Ow milion franków nie został wydany na próżno, ale przyniósł krajowi wielką korzyści, przez zniszczenie tych milionów gąsienic, mogących znaczną klęskę zadać w polach i lasach, przy ich powszechnie znanej żarłoczności.

(Jaskółki.) Pewien matematyk w Berlinie rachunkiem wykazał, jaki pożytek przynoszą jaskółki, przez wytępianie szkodliwych owadów.

Jeżeli para jaskółek, mówi on, począwszy od godziny 4. rano do 8go wieczór, to jest przez 16 godzin, tylko 20 razy na godzinę przylatuje do gniazda, aby żywić młode, natenczas obie jaskółki 640 razy odwiedziły gniazdo.

Każda ze starych jaskółek, jak to staranne spostrzeżenia przekonały, przynosi 10 do 30 owadów; przyjmując tylko 10 owadów na raz, znoszą 6400 dziennie. Dla siebie na pokarm potrzebują stare dziennie około 600 komarów i muszek, wypadnie więc na całą familię przeszło 7000 owadów szkodliwych, a więc 210.000 na miesiąc.

Jeżeli przez ciąg pierwszego miesiąca, stare jaskólki przed wylęgnięciem pisklat, same spotrzebowały 30.000, natenczas wypadnie przez całe lato na rodzinę z 7 jaskółek złożoną, przeszło pół miliona owadów.

Przypuściwszy, że w jednej gminie gnieździ się sto par jaskółek, natenczas pożarłyby ze swem potomstwem przez lato pięćdziesiąt milionów owadów. Zważywszy zaś, że para jaskółek więcej jak raz przez lato wylęga młode, natenczas obliczenia powyższe jeszcze się okażą za nizkie.

Jakże to ważne powody do ochraniania i pielęgnowania tej miłej i pożytecznej ptaszyny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 9. grudnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 ℔) 2 zł. 69 c.; żyta (80 ℔) 1 zł. 52 c.; jeczmienia (70 ℔) 1 zł. 22 c.; owsa (45 ℔) 1 zł. 23 c.; hreczki 1 zł. 53 c.; groch 1 zł. 70 c., kartofli 50 c.; cetnar siana 1 zł. 42 c., okłotów 70 c.; sąg drzewa bukowego 9 zł. 77 c., sosnowego 7 zł. 63 c.

Tarnów, 25. listopada. W pierwszej połowie z. m. były na targach tutejszych nastepujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów:

	Miejsce targu:									
	Pryszlak		Brzostek		Kołaczyce		Kolbuszow		Pilzno	
	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
	waluty austryackiej									
Mec pszenicy	2	20	3	.	2	75	2	64	3	
„ żyta	1	65	2	1	1	60	1	82	1	80
„ jeczmienia . . .	1	30	2	.	.	.	1	64	1	75
„ owsa	1	.	1	80	1	25	1	25	1	40
„ hreczki	1	50	1	80	.		1	55	.	.
„ kukurudzy . . .	.	.	.	.	.	.	.			.
„ kartofli	.	40	.	50	.	.	.	50	.	50
Cetnar siana	1	20	2	.	.	.	1	95	2	50
„ wełny	.	.	.	.		.	.	.	.	.
„ nasienia koniczu	.		18	.	.	.	19	.	23	.
Sąg drzewa twardego	4	20	5	25	5	80	6	.	7	.
„ „ miękiego	3		4	20	3	80	4	60	4	50
Funt miesa wołowego	.	8	.	9	.	9	.	9	.	11
Mas okowity	.	25	.	94	.	.	.	37	.	.

Wiedeń, 8. grudniu. *(Targ wiedeński na woły.)* Na naszym wczorajszym targu było 2577 wołów. a mianowicie 1237 węgierskich, 642 galicyjskich i 698 krajowych. Z tego rzeźnicy wiedeńscy zakupili 1786 sztuk, na prowincyę sprzedano 637 sztuk. Za sztukę ważącą 450 do 670 ℔, płacono 120 zł. 171 zł., za cetnara 22 zł. 50 c. do 27 zł.

Ostatnia poczta.

Kraków, 9. grudnia. *Krak. Ztg.* donosi: Dnia 7go b. m. odbyła się w Rzeszowie rewizya u pewnego kupca, przyczem znaleziono i skonfiskowano 12 pak zawierajacych 254 tornistrów.

Od granicy obwodu *Tarnowskiego* donoszą, że silne oddziały wojsk rosyjskich weszły do sąsiednich miejsc w Królestwie Polskiem. Dowódzca tych wojsk jenerał-porucznik *Gołembiow* stoi w Sandomierzu.

Frankfurt, 8. grudnia. *Südd. Ztg.* ogłasza osnowę jednobrzmiącej noty Prus i Austryi do rządów niemieckich. Obadwa mocarstwa wyrażają się, że różnica w pojęciu, czy ma nastąpić egzekucya, czy okupacya, prowadzi do rozdwojenia w zgromadzeniu związkowem, i uczyni nawet egzekucyę niemożebną. Obadwa mocarstwa muszą mieć na uwadze swoje stanowisko europejskie. Zwracają uwagę na niebezpieczeństwo wojny i oświadczają: Nie możemy wystąpić przeciw traktatowi londyńskiemu, dopóki przyznajemy, że jest ważny. Austrya i Prusy, proszą zatem usilnie współczłonków związku, aby zważyli niebezpieczeństwo pospiesznego działania, aby mieli na uwadze odpowiedzialność za dalej posuniętą niezgodę w zgromadzeniu związkowem, i aby swoim posłom dali instrukcye do przyzwolenia na projekt austryacko-pruski względem prostej egzekucyi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. grudnia.

Hotel George: PP.: Łodyński Hier., z Milatyna. — Hr. Wodzicki Kaz., z Olejowa. — Korytowski Jul., z Ptotyczy. — Hr. Tyszkiewicz Oskar, z Litwy. — Polanowski Stan., z Moszkowa. — Hr. Kalinowski Wład., z Bakowic.

Hotel europejski: Pastnicki Józef, z Swistelnik. — Malczewski Jul., z Skwarzawy.

Hotel angielski: Taczawski Piotr, z Przemyśla. — Serwatowski Woj., z Rajterowic.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 9. grudnia

PP. Hr. Fredro Konst., do Jakubowic. — Lisowiecki Antoni, do Nagowic. — Osmólski Wład. — Begg Adolf, c. k. major, do Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 9. grudnia 1863.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
	'''					
7. god. zrana	328.78	+ 0.1	83.1	zachodni	sł.	pogoda
2. god. po poł.	328.11	+ 3.0	75.6	"	"	"
10. god. wiecz.	327.87	+ 0.6	85.8	"	"	"

Przegląd

spostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w miesiącu listopadzie roku 1863.

Średni stan barometru był 328'''249 miary paryzkiej przy temperaturze 0.

Najwyższy 333'''76 d. 27. wieczorem.

Najniższy 322'''45 d. 12. zrana.

Średnia temperatura była + 4°51 R. o 3°3 wyższa jak przecięcie z lat 34.

Najwyższa + 11°3 d. 3. w południe.

Najniższa — 3.0 d. 29. zrana.

Średnia wilgoć powietrza wynosiła 86.74 pr. C.

Największa 96.5 d. 2. w południe.

Najmniejsza 67.8 d. 22. w południe.

Całkiem pogodnych dni było 3, mało pochmurnych —, bardzo pochmurnych 14, całkiem posępnych 13. Mgła była w 4, a mróz w 12 dniach, z tych 2 razy bez odwilży.

Deszcz i śnieg padał w 16 dniach, z tego śnieg sam w 3ch dniach, wysokość jego wynosiła 10 linii, a wysokość całego osadu atmosferycznego 20.'''62 w porównaniu z 34 letniem przecięciem o 1.'''72 więcej.

Wiatr dzielił się w następujący sposób: Półn. 6, półn.-zach. 8, zach. 45, połud.-zach. 2, połud. 13, połud.-wsch. 8, wsch. 6, pół.-wsch. 2. Siła jego była w ogóle mierna.

Z codziennych spostrzeżeń zmian na rozmaitych instrumentach astronomicznych przedstawia się następujący przegląd: Codzienny średni stan barometru podnosił się z 325.'''113 dn. 2., na 328.'''257 dn. 10., spadł do 323.'''307 d. 12., wzniósł się dn. 13. do 329.'''313 a do dn. 27. z znacznemi zmianami do 333.'''567, w końcu spadł na 332.'''380 dn. 30go. Średnia temperatura powietrza spadła z + 9.°3 dn. 3., na + 0.°70 dn. 9. podnosiła się powoli do + 6,°93 dn. 19. a potem spadła do dn. 29. na — 1.°43 Średni nacisk pary zmniejszył się z 4.'''11 dn. 3. na 1.'''70 dn. 10., podniósł się do dn. 12. na 3.'''40, a potem spadł do dn. 29., na 1.'''50. Średnia wilgoć powietrza chwiała się między 95.03 pr. C. dn. 2. i 76.50 dn. 22. Najobfitszy deszcz padał w pierwszej połowie miesiąca, największa ilość jego wynosiła w 24 godzinach 4.'''90 dnia 4go, śnieg, który spadł dnia 7go i 8go, leżał w miejscach cienistych do dnia 11go. Średni stan ozonometru zmieniał się między 9.50 dnia 7go a 2.67 dnia 15go.

Średnia elektryczność powietrza była w ogóle dość znaczna, i w tym samym stosunku utrzymywała się także elektryczność ziemi.

Dr. R.

TEATR.

Dziś teatr niemiecki: **„Martha, oder der Markt zu Richmond“**, opera w 4 oddziałach przez W. Friedrich, z muzyką Fryderyka Flotow.

Jutro teatr polski: **„Nasi najserdeczniejsi (Nos intimes)**“ komedya w 4 aktach przez V. Sardou, przełożona przez Mieczysława Chrzanowskiego. Po raz pierwszy.

Kurs lwowski.

Dnia 9. grudnia.

		gotówka zł.	gotówka c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	63	5	69
Dukat cesarski	" "	5	65	5	71
Półimperyał zł. rosyjski	" "	9	72	9	83
Rubel srebrny rosyjski	" "	1	84	1	86
Talar pruski	" "	1	78	1	81
Polski kurant i pięciozłotówka	" "	—	—		—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	73	29	74	—
" " " m. k. za 100 zł.	bez kuponów	76	86	77	68
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	71	28	72	15
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	80	57	81	23
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	198	83	200	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 9. grudnia.

	złr.	kr.
5% Metaliki	74	35
5% pożyczka narodowa	81	10
Losy z 1860 roku	93	70
Akcye banku wiedeńskiego	790	—
" " kredytowego	186	30
Londyn, 10 funtów szterlingów	118	75
Dukat pojedyńczy	5	70
Srebro	119	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7. grudnia.

1. Dług publiczny. (Za 100 zł.)

A. Państwa.	pien.	towar.
W austr. wal. po 5%	69.30	69.50
" " bez kuponów zwrotny po 5%	96.20	96.40
Z pożyczki narod. z proc. od stycznia do lipca po 5%	80 80	81 —
od kwiet. do paźd. po 5%	80.60	80.80
Z r. 1851 ser. B. po 5%	—.—	—.—
Metaliki po 5%	73.90	74.—
Metaliki z proc. od maja do listopada po 5%	74.—	74 20
dtto. po 4½%	65.—	65.50
dtto. " 4%	57.50	58.—
dtto. " 3%	43.25	43.50
dtto. " 2½%	36.75	37.75
dtto. " 1%	14.80	15.—
Przez. do wyl. z r. 1839 całe losy	142.50	143.—
Przez. do wyl. z r. 1839 piąta część losów	139.50	140.—
Przez. do wyl. z r. 1854	91.25	91.75
Przez. do wyl. z r. 1860 po 500zł.	93.50	93.70
Przez. do wyl. z r. 1860 po 100 zł.	94.75	95 —
Renty Como po 42 lir. aust.	18.25	18.50
Wylos. obl. dawn. długu państ. po 5%	70.—	70.50
" 4½%	64.75	65.25
" 4%	57.50	58.—
" 3½%	50.50	51.—
Przez. do los. obl. daw. długu państ. z proc. w kraju " 3%	—.—	—.—
" 2½%	58.50	59.50
" 2¼%	52.—	53.—
" 2%	47.—	48.—
" 1¾%	41.—	42.—
dtto. z procent. za granicą " 5%	71.50	72.—
" 4½%	67.25	67.75
" 4%	60.—	60.50

B. Krajów koronnych. Obligacye indemn. po 5% za 100 zł.	pien.	towar.
Niższej Austryi	87.50	88.—
Wyż. Aust. i Salcb.	84.75	85.25
Czech	91.—	—.—
Morawii	91.—	—.—
Szląska	88.50	89.-
Styryi	87.25	87.50
Tyrolu	91.—	—.—
Kar., Krainy i Wyb.	87.—	89.—
Węgier	75.—	75.50

Obl. ind. po 5proc. za 100 zł.	pien.	towar.
Banatu Tem.	73.—	73.50
Kroacyi i Slawonii	74.25	74.75
Galicyi	71.25	72.—
Siedmiogrodu	71.50	72.50
Bukowina	70.50	71.50
Z klauzulą wylos. w r. 1867	72.50	72.75
Lomb. wen. poż. z r. 1859	93.—	—.—
Dług Tyrolu po 5%	—.—	—.—
" 4%	58.50	59.—
" 3½%	—.—	—.—
Dług Salcburga " 3%	58.50	59.—
" 2½%	—.—	—.—
Dług Krainy " 2%	29.—	30.—
" 1¾%	—.—	—.—

2. Stan oblig. domestykaln.

	pien.	towar.
Po 3% za 100 zł.	27.—	—.—
" 2½% " 100 "	22.50	—.—
" 2¼% " 100 "	20.25	—.—
" 2% " 100 "	18.—	—.—
" 1¾% " 100 "	15.50	—.—

3. Akcye.

(Za sztukę.)

	pien.	towar.
Banku narodowego	791.—	793.—
Inst. kred. dla handlu po 200 zł. w. a.	186.90	187.10
Niż.-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	644.—	646.—
Półn. kol. po 1000 zł. m. k.	1700.—	1702 —
Tow. kolei żel. państwa po 200 zł. m. k. czyli 500 fr.	187 —	188.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. mon. konw.	139.—	139.50
Połud.-półn.-niem. kolei kom. po 200 zł. m. k.	128.50	128 75
Kolei Cisy po 200zł. m. k. po 140 zł. (70%) wpłaty	147.—	—.—
Połud. kolei państ., lomb. wen. i central.-włoskiej kolei żel. po 200 zł. w. a. czyli 500 fr. z wpłatą 180 zł. (90%)	252.—	253.—
Kol. Kar. Lud. po 200zł. mon. konw.	199 —	199 50
Kol. Preszb. Tyrn. I. emis. po 200 zł. m. k.	—.—	40.—
dtto II. emis. po 200zł. m. k.	80.—	85.—
Kolej Bustehradzka po 500 zł. m. k.	685.—	695.—
Kolej Aussig.-Ciepl. po 200 zł m. k.	230.—	232.—
Kol. Bern. Ross. z pierwszeństwem po 200 zł. mon. konw.	195.—	200.—
Kol. Grac.-Köfl. i Tow. górn. po 200 zł. w. a.	130.—	135.—
Austr. towarz. żegl. par. po 500 zł. m. k.	423.—	424.—
Lloyda w Tryeście po 500 zł. m. k.	229.—	230.—
Mostu łańc. w Peszcie po 500 zł. m. k.	392.—	394.—
Tow. młyna par. w Wied. po 500zł. w. a.	396.—	398.—
Powsz. austr. Tow. gaz. po 200 zł. w. a.	—.—	263.—
Uprzywil. czeska kolej zachodnia po 200 zł. w. a.	152.50	153.—

4. Listy zastawne.

(za 100 zł.)

	pien.	towar.
Banku narod. w m. k. 6let. z r. 1857 po 5%	—.—	—.—
10let. " 1857 po 5%	102.50	103.—
przeznaczone do los. po 5%	90.—	90.50
Banku narod. w w. a. na 12 m. 5%	—.—	—.—
przezn. do losowania po 5%	85.80	86.—
Gal. Tow. kred. w w. a. po 4%	73.—	73.50

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa.

	pien.	towar.
Kolej Elżbiety po 5% za 100 zł. m. k.	97.50	98.—
detto detto w sreb. upr. za 100 zł. w. a.	91.75	92 25
Emis. z r. 1862 za 100 zł. wal. aust.	87.—	87.25
Tow. austr. kol. państwa po 500 fr.	121.50	122.50
Kol. Lomb. wen. po 500 fr.	122 50	123.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	90.25	90.75
Kol. półn. po 100 zł. w. a.	87.—	87.50
Kol. Glogn. po 100 zł. m. k.	79.50	80.—
Tow. żeg. par. na Dun. za 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Lloyda za 100 zł.	88.—	89.—
Uprzyw. czeska kol. zach. po 300 zł. w. a. (w srebrze) za 100 zł.	96.50	97.—
Połud. półn. kolej kom. po 5% za 100 zł.	77.50	78.—
Kolej gal. Karola Ludwika po 300 zł. w. a. (w srebrze) po 5% za 100 zł.	98.75	99.—

6. Losy.

(za sztukę.)	pien.	towar.
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	139.75	140.—
Tow. żeg. par. na Dun. po 100 zł. m. k.	89.—	90.—
Poż. Tryc. po 100 zł. m. k.	112.—	114.—
" " po 50 zł. m. k.	52.—	52.50
Pożycz. miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.50	34.—
Esterhazego po 40 zł. m. k.	95.—	95.50
Salma " 40 " "	35.25	25.75
Palfiego " 40 " "	33.25	33.75
Clarego " 40 " "	32.—	32.50
St. Genois " 40 " "	33.25	33.75
Windischgrätza 20 zł. "	19 50	20.—
Waldsteina 20 "	20. —	20.50
Keglevicha 10 "	15.—	15 25

Weksle.

(Na 3 miesiące.)

	pien.	towar.
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	101.30
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	102 —
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Wrocław za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 zł. w. p.-n.	102.—	102.25
Genua za 100 lir. piem.	—.—	—.—
Hamburg za 100 M. B.	90.25	90 50
Lipsk za 100 tal.	—.—	—.—
Liwurna za 100 lir. tosk.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.25	119 50
Lugdun za 100 fr.	—.—	—.—
Medyolan za 100 lir. wł.	—.—	47.10
Marsylia za 100 fr.	—.—	—.—
Paryż za 100 fr.	47.20	47.25
Praga za 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Tryest za 100 zł. w. a	—.—	—.—
Wenecya za 100zł. w. a	—.—	—.—

(31 dni po ukazaniu.)

	pien.	towar.
Bukareszt za 100 piast. woł.	—.—	—.—
Konstantynopol za 100 piast. tur.		—.—

Kurs złota.

	pien.	towar.
Dukaty ces. men.	5.74	5.75
dtto. pełnej wagi	5.74	5.75
Korona	16.45	16 50
20frankówka	9.60	9.62
Rosyjski imperyał	9.90	9.95
Talar związkowy	1.81	1.81½
Srebro	120.50	121.—
Kurs korony w c. k. kasach 13zł. 50c.		

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.